

# Grzegorz Antoszek

---

## Rekonstrukcje walk jako sposób upamiętniania historii regionu na przykładzie inscenizacji historycznej pt. "Lubelszczyzna 1944 - wyzwolenie czy druga niewola?"

---

Rocznik Lubelski 42, 217-226

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GRZEGORZ ANTOSZEK

Lublin

## **Rekonstrukcje walk jako sposób upamiętniania historii regionu na przykładzie inscenizacji historycznej pt. *Lubelszczyzna 1944 – wyzwolenie czy druga niewola?***

### **Rekonstrukcja historyczna dotycząca wydarzeń z XX w. jako sposób na budowę i utrwalanie pamięci**

Pamięć dotycząca wydarzeń historycznych jest jednym z elementów tworzących i konsolidujących wspólnotę narodową. Może być niestety wybiórcza, co przekłada się na konieczność realizowania zbalansowanej i odpowiedzialnej polityki historycznej, co jest ważnym i niezwykle trudnym zadaniem. Dotyczy to historii Polski XX w., który stanowi jeden z najtragiczniejszych okresów dla naszego kraju. Nie deprecjonuję w żaden sposób wcześniejszych epok; są on równie ważne i pamięć o nich jest równie potrzebna, jednak w niniejszym artykule chcę się skupić na najbardziej żywej w społeczeństwie pamięci historycznej dotyczącej wydarzeń z ubiegłego stulecia.

Kształtowanie pamięci historycznej odbywa się przede wszystkim w trakcie edukacji szkolnej poprzez realizację odpowiednich treści wpisanych w programy nauczania. Dydaktykę uzupełniają obchody świąt państwowych. Trzeba dodać, że zarówno nauka szkolna, jak i oficjalne przemówienia, składanie wieńców na grobach i pod pomnikami nie są najskuteczniejszym motywatorem do zgłębiania dziejów. Problem ten dotyczy szczególnie dzieci i młodzieży, które w dobie powszechnego dostępu do telewizji i Internetu wybierają łatwiejsze w odbiorze i atrakcyjniejsze w formie sposoby prezentacji przeszłości – filmy<sup>1</sup>, programy edukacyjne, gry komputerowe, zdjęcia i infografiki publikowane przez amatorów w serwisach społecznościowych, a także rekonstrukcje będące sposobem czynnego uczestnictwa w historii.

Z budowaniem pamięci o przeszłości wiąże się w sposób nierozzerwalny problem jej utrwalania. Zgodnie z łacińskim powiedzeniem *Repetitio est mater studiorum* najlepszymi rozwiązaniami są: powtarzanie, ponowne analizowanie, uporczywe nieraz przypominanie wydarzeń historycznych. Proces ten zaczyna się w szkole, gdzie sprawdza się wiedzę uczniów ze znajomości przeszłości poznanej na lekcjach. Utrwalanie należy także do zadań innych podmiotów: urzędników państwowych, filmowców, naukowców, amatorów i popularyzatorów działających głównie w Internecie, wreszcie rekonstruktorów. Widać zatem, że budowanie i umacnianie pamięci historycznej to procesy ciągłe i wzajemnie się przenikające.

Odtwórstwo historyczne zajmuje w tej działalności ważne miejsce<sup>2</sup>. Dzieje się tak dzięki bezpośredniej interakcji między aktorem a widzem oraz dzięki bliskości wydarzeń,

---

1 M.in.: *Jeśli zapomnimy o nich...* [film], reż. A. Sikorski, Polska 2014; *Wołyń* [film], reż. W. Smarzewski, Polska 2016.

2 Z uwagi na ważne miejsce w działalności popularyzatorskiej historii rekonstrukcje stały się obiektem zainteresowania zarówno historyków, socjologów, jak i kulturoznawców. Zob. T. Szlendak, *Grupy odtworzeniowe. Rekonstrukcja dziedzictwa i kultura w działaniu* [raport], Warszawa 2012; P.T. Kwiatkowski, *Rekonstrukcje historyczne jako sposób doświadczania przeszłości*, [w:] idem, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie*

jakie mają miejsce na polu rekonstrukcyjnym. Pomijając kwestie związane z upamiętnianiem wielkiej historii w miejscach z nią bezpośrednio niepowiązanych<sup>3</sup>, najczęstszym rodzajem inscenizacji są te przybliżające oglądającym przeszłość ich ziemi (okolicy, regionu). Do najbardziej znanych cyklicznych wydarzeń tego typu należą *Sarnowa Góra 1920*, *Ossów 1920*, *Bitwa pod Łomiankami 1939*, *Tomaszów Lubelski 1939*, *Mława 1939* czy inscenizacje organizowane dla uczczenia powstania warszawskiego, której przykładem była rekonstrukcja *Lubelszczyzna 1944 – wyzwolenie czy druga niewola?*

W przypadku rekonstrukcji historycznej, podobnie jak w odniesieniu do działań amatorskich popularyzatorów przeszłości, kwestią zasadniczą jest prawdziwość przekazu – zarówno w kwestii wyglądu aktorów, jak i wypowiedzianych przez nich słów. Widz, obserwując inscenizację i rozmawiając z odtwórcą, oczekuje, że przekazywane mu informacje będą rzetelne i zweryfikowane. Czasem bowiem uczestnik sięga do źródeł, by samodzielnie ocenić wiarygodność danych pozyskanych podczas wydarzenia rekonstrukcyjnego. Przedstawianie nieprawdy działa zatem zawsze na szkodę wskutek tworzenia fałszywego wyobrażenia bądź utrwalania szkodliwych mitów. Nie wdając się w niepotrzebne dywagacje na temat ilości guzików czy faktury i kolorów materiałów, można wprost powiedzieć, że grupa reprezentująca niski poziom odtwórstwa – na przykład używająca elementów wyprodukowanych kilka dekad po wojnie lub interpretująca dowolnie regulaminy mundurowe – zwyczajnie oszukuje widza. Nieważne, czy te różnice są duże, czy małe, faktem jest, że takie kłamstwo porównywalne jest do podania nieprawdziwych dat czy zmyślonych faktów. Merytoryczne przygotowanie rekonstruktora jest więc kwestią fundamentalną w kontekście budowania i utrwalania pamięci.

Odtwórca jest zatem zobowiązany do rzetelnego przybliżenia i wyjaśnienia widzowi szczegółów przedstawianego wydarzenia<sup>4</sup>. Spada zatem na niego duża odpowiedzialność i dlatego niepokojący jest coraz większy udział w ruchu odtwórczym wspomnianych już grup, które prezentują wybrane tematy w sposób wybiórczy, a więc nieprofesjonalny. Tacy rekonstruktorzy nie rozwijają pamięci historycznej, a wręcz jej szkodzą, pokazując podczas inscenizacji i po nich zafałszowaną, niepełną lub upolitycznioną wersję.

### Dobór grup rekonstrukcyjnych

Do udziału w inscenizacji *Lubelszczyzna 1944* zostało zaproszonych kilka grup odtwórczych, które miały reprezentować główne strony biorące udział w walkach na Lubelszczyźnie w 1944 r., tzn. wycofujących się Niemców (Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Grena-

---

transformacji, S. *Współczesne społeczeństwo polskie wobec przeszłości*, t. 2, Warszawa 2008, s. 110–185; K. Baraniecka-Olszewska, *Jak to na wojence ładnie – o przedstawianiu nieprzedstawialnego w rekonstrukcjach historycznych*, [w:] *Etnotraficzne wędrówki po obszarach antropologii. Tom w darze dla profesora Lecha Mroza*, red. Ł. Szmyrski, K. Waszczyńska, Warszawa 2013, s. 411–425; M. Bogacki, *Wybrane problemy odtwórstwa wczesnośredniowiecznego w Polsce. Zagadnienia ogólne i próba charakterystyki środowiska*, [w:] *Kultura ludów Morza Bałtyckiego*, t. 2: *Nowożytność i współczesność*, red. M. Bogacki, M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2008, s. 216–269; G. Antoszek, K. Sałamacha, N. Sola, *Rekonstrukcja, czyli co?*, [online:] <http://historia.org.pl/2015/01/02/rekonstrukcja-czyli-co/> [dostęp: 17 X 2016].

3 Przykładami mogą być: *Odyseja Historyczna* w Kutnie, *Strefa Militarna* w Gostyniu, *Łabiszyńskie Spotkania z Historią* czy *Monte Cassino* na zamku w Ogrodzieńcu. Odbywają się tam inscenizacje bitew rozegranych w Czechach, Niemczech, Rosji, Holandii, Francji, Afryce czy nawet w czasie wojny w Wietnamie.

4 Zainteresowanych odsłama do Internetu, gdzie w serwisie YouTube udostępniony został film nakręcony przez jednego z widzów inscenizacji *Lubelszczyzna 1944 – wyzwolenie czy druga niewola?*, pokazujący członka Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Grenadiere” w trakcie wyjaśniania zainteresowanym szczegółów budowy i wykorzystania karabinu maszynowego MG-42. Film dostępny pod adresem: <https://www.youtube.com/watch?v=cnkXhd5D80s> [dostęp: 18 X 2016].

diere”), nacierających czerwonooarmistów i funkcjonariuszy NKWD (Lubelska Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Front” i Towarzystwo Rekonstrukcji Historycznej „Kalina Krasnaja”), żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego<sup>5</sup> (LGRH „Front”) oraz żołnierzy 8 Pułku Piechoty Legionów Armii Krajowej (Towarzystwo Historyczne „Rok 1920”, Radzyńskie Stowarzyszenie Kawaleryjskie i Stowarzyszenie Tradycji Armii Krajowej). Zaproszona została także grupa Pionier 39, która miała się wcielić w saperów Wehrmachtu, jednak w ostatnich dniach przed inscenizacją odwołała swój przyjazd. Członkowie wymienionych zespołów są pasjonatami historii, barwy i broni, mają wieloletnie doświadczenie w rozpowszechnianiu wiedzy o przeszłości, a część z nich zajmuje się historią zawodowo. Wielu z nich ma za sobą udział w produkcjach filmowych w charakterze umundurowanych statystów, a często także pełnili rolę konsultantów w sprawach historycznych i kostiumowych. Z kolei spośród ok. 50 osób uczestniczących w inscenizacji większość stanowili studenci i absolwenci studiów historycznych lub innych kierunków humanistycznych.

Zaproszenie grup rekonstrukcyjnych zaczyna się zwykle od określenia, jakiego okresu historycznego ma dotyczyć inscenizacja, przy czym, w przypadku dobrze zbadanych etapów dziejów, nie można wskazywać wyłącznie ogólnych ram czasowych. Ponadto konieczne jest opracowanie tzw. minimum mundurowego, czyli listy umundurowania, wyposażenia i uzbrojenia, które powinien mieć rekonstruktor wychodzący w teren podczas inscenizacji. Do realizacji projektu *Lubelszczyzna 1944* potrzebni byli odtwórcy dysponujący ekwipunkiem odpowiednim dla lata 1944 r. i pod tym kątem zostały zawężone poszukiwania. Wybór zespołów jest dość duży, szczególnie wśród osób rekonstruujących żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, jednak grupy znacząco różnią się poziomem odtwórczym. Można bowiem przyjąć, że nie więcej niż 10% rekonstruuje historię w sposób dobry lub bardzo dobry. Poszukiwania odpowiednich zespołów prowadzi się w oparciu o kontakty nawiązane w trakcie różnych inscenizacji lub w Internecie, gdzie na własnych stronach lub portalach społecznościowych grupy dokumentują swoją działalność.

Rekonstruktorzy, którzy zrealizowali scenariusz *Lubelszczyzna 1944*, podczas przygotowań do inscenizacji wykazali dużą determinację w poszukiwaniu źródeł, które pozwoliłyby im jak najdokładniej odtworzyć postaci z lat czterdziestych XX w. nie tylko w zakresie odtwórstwa materialnego, ale także niematerialnego – kultury duchowej i języka. Najlepszym przykładem jest zaangażowanie Nadii Soli-Salamachy, która przygotowywała się do odegrania roli agitatorki Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, czytając, oglądając i słuchając wystąpień Wandy Wasilewskiej, na której postanowiła wzorować swoją postać i mowę. W dniu inscenizacji odtwórcy wykazali swój profesjonalizm nie tylko w trakcie samego przedstawienia, ale także bezpośrednio przed i po nim. W trakcie rozmów z przybywającymi gośćmi wprowadzali ich w tematykę wydarzenia, a po rekonstrukcji wyjaśniali niejasne lub interesujące widzów kwestie. Rekonstrukcję na bieżąco komentował profesjonalny lektor.

Kompetencje zaproszonych grup były zatem wysokie, co miało zasadnicze znaczenie dla sukcesu wydarzenia. Dzięki nim nie tylko udało się zrealizować projekt, ale w dodatku rekonstrukcja przebiegła w sposób profesjonalny, bezpieczny i zapewniła przybyłym gościom prawdziwe przeżycia dzięki wysokiemu poziomowi merytorycznemu, co znalazło potwierdzenie w moich rozmowach z wieloma osobami, które po dziś dzień pamiętają to wydarzenie.

---

<sup>5</sup> Stosuję tu nieoficjalną nazwę Polskich Sił Zbrojnych na Wschodzie, mając na uwadze przede wszystkim jej popularność oraz fakt, że umożliwia to odróżnienie tej formacji od Armii Polskiej na Wschodzie dowodzonej przez gen. Władysława Andersa.

### Miejsce inscenizacji determinantą scenariusza

Pomysł inscenizacji rodzi się zazwyczaj z zainteresowania konkretnym wydarzeniem historycznym. O ile umundurowanie i wyposażenie można zdobyć dzięki odpowiednim nakładom finansowym, o tyle nie zawsze łatwym zadaniem jest znalezienie odpowiedniego terenu do jej przeprowadzenia. Terytorium przeznaczone na odegranie rekonstrukcji determinuje (a przynajmniej powinno tak być) scenariusz przedstawienia.

Miejsce rekonstrukcji musi spełniać kilka warunków. Najważniejszym czynnikiem jest możliwość zapewnienia widzowi jak najlepszej obserwacji pola inscenizacji. Idealny byłby więc teren ukształtowany na wzór teatru z miejscami dla publiczności wznoszącymi się tarasowo nad sceną. Miejsce musi być także dość płaskie, nie licząc fortyfikacji polowych, by nic nie zasłaniało widoku, oraz mieć na krańcach osłonięte strefy pełniące rolę kulis, z których mogą wchodzić na scenę kolejni aktorzy. Ostatnim warunkiem, niestety najtrudniejszym obecnie do spełnienia, jest „historyczność” miejsca, to znaczy jego dopasowanie do realiów odtwarzanej epoki oraz brak lub minimalna ilość elementów współczesnych.

Teren posiadający te walory znajduje się pod zarządem Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie. Tak zwane *Powiśle* znajdujące się w najdalszej części skansenu jest położone nad stawem i małym ciekim wodnym z mostem drewnianym, a nad całym obszarem unosi się kilkunastometrowa skarpa pozwalająca na oglądanie pola o szerokości ok. 120 m. Początkowo inscenizacja *Lubelszczyzna 1944* miała odbyć się właśnie w tym miejscu, jednak z uwagi na pracę ekipy filmowej Wojciecha Smarzowskiego konieczna okazała się zmiana lokalizacji. Mniej dogodny dla widzów, ale wciąż spełniający wymagania teren znalazł się bliżej wejścia do muzeum. Najważniejszym elementem topografii nowego miejsca stało się T-kształtne skrzyżowanie dróg polnych, których pobocza od strony poprzeczki „T” wyniesione ponad drogę o kilkadziesiąt centymetrów okazały się wystarczające do spełnienia roli trybun. Kulisy inscenizacji znajdowały się na trzech końcach litery „T”, tzn. pod wiatrakami, w zabudowaniach wsi i w krzakach rosnących wzdłuż drogi biegnącej do dworku. Kryły się tam pododdziały, które na odpowiedni sygnał miały wyjść na „scenę” (pozycje wyjściowe zaznaczono na mapie 1).

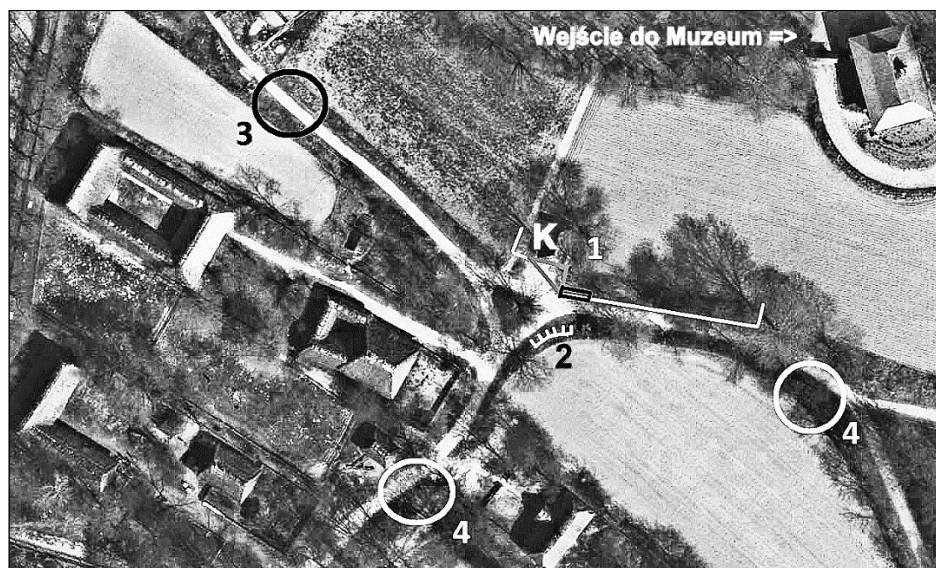
Ukształtowanie Powiśla pierwotnie wybranego do realizacji inscenizacji wpłynęło na ogólne założenia przygotowanego przeze mnie scenariusza. Uznałem, że Lubelszczyzna w lecie 1944 r. była miejscem walk odwrotowych sił niemieckich. Starcia odbywały się dzięki organizacji punktów umocnionych w miejscach o taktycznym lub operacyjnym znaczeniu dla nacierającej Armii Czerwonej (ACz). Zgodnie z dostępnym materiałem źródłowym opracowałem pewien model takich starć, który można uznać za typowy i wykorzystać w dowolnej inscenizacji. Założenie obejmowało także udział oddziału Armii Krajowej (AK), który miał wspomóc niechcianego sojusznika zgodnie z rozkazami planu „Burza”.

Efektom tych analiz stał się scenariusz rekonstrukcji obejmujący trzy epizody. W pierwszym, noszącym tytuł *Front wschodni na Lubelszczyźnie*, pokazany został odwrót oddziałów niemieckich i zajęcie pozycji ryglowej przy zaminowywanym przez saperów moście w pobliżu jednej z podlubelskich wsi oraz starcie *Riegelstellung*<sup>6</sup> z nacierającymi żołnierzami radzieckimi. Druga część *Plan „Burza”* przedstawiała atak żołnierzy AK na pozycję Wehrmachtu po odparciu natarcia sowieckiego i ponowne uderzenie ACz, które doprowadziło do zniszczenia niemieckiego oddziału. W ostatnim epizodzie pt. *Wyzwolenie czy kolejna niewola?* pokazano scenę nawiązania kontaktu żołnierzy AK z czerwonoarmistami oraz moment aresztowania Polaków przez NKWD. Zwieńczeniem inscenizacji było przemó-

---

6 *Riegelstellung* – niem. ‘pozycja ryglowa’.

wienie wspomnianej delegatki PKWN nawołującej do przyjaźni polsko-radzieckiej oraz ogłaszającej nadejście nowej władzy i reform społeczno-politycznych.



**Ryc. 1.** Teren inscenizacji *Lubelszczyzna 1944* w Muzeum Wsi Lubelskiej.

**Źródło:** Opracowanie własne na podstawie mapy z serwisu GoogleMaps.

**Legenda:** K – kuźnia, 1 – widownia, 2 – okop niemiecki/pozycja opóźniająca, 3 – rejon wyjściowy Armii Czerwonej i NKWD, 4 – rejon wyjściowe AK.

Podkreślić raz jeszcze wypada, że choć scenariusz został opracowany do terenu Powiśla, to jego konstrukcja umożliwiła ściśle dostosowanie go również do wymagań terenu w nowej lokalizacji. Wykorzystane zostały przy tym wszystkie jego właściwości i możliwości. Wadą tego miejsca okazała się jednak niewielka ilość przestrzeni, którą można było przeznaczyć na widownię. Mogła ona pomieścić ok. 300–400 osób.

### Jak pogodzić scenariusz z prawdą historyczną?

Nie ulega wątpliwości, że niemożliwe jest idealne odtworzenie wydarzeń historycznych, szczególnie tak chaotycznych, jak bitwa. Zbliżanie do prawdy można jednak osiągnąć poprzez oparcie scenariusza i zachowań rekonstruktorów na informacjach źródłowych. Przyступując do opracowania inscenizacji, nie dysponowałem wspomnieniami mieszkańców z żadnej z podlubelskich wsi, którzy omawialiby toczony tam walki odwrotowe Wehrmachtu. Nie miałem więc możliwości szczegółowego przedstawienia konkretnej bitwy czy potyczki. Postanowiłem więc stworzyć scenariusz w oparciu o pewien schemat potyczki obronnej na pozycjach opóźniających. Informacje na ten temat znalazłem w regulaminach<sup>7</sup>, kroni-

<sup>7</sup> *On the German Art Of War. Truppenführung. German Army Manual for Unit Command in World War II*, red. B. Condell, D.T. Zabecki, Mechanicsburg 2001; A. Buchner, *The German Infantry Handbook 1939–1945*, Atglen 1991.

kach filmowych<sup>8</sup> i wspomnieniach żołnierzy niemieckich<sup>9</sup>. Interesujące dane pozyskałem również z prac poświęconych taktyce piechoty w czasie II wojny światowej<sup>10</sup>.

Uzyskana w ten sposób wiedza pozwoliła mi na określenie, jak wyglądało typowe starcie opóźniające małego pododdziału<sup>11</sup> na pozycji ryglowej. Otóż fazą wstępną było wycofanie z poprzednich pozycji, przygotowanie stanowisk obronnych w miejscu ważnym z taktycznego lub operacyjnego punktu widzenia (na skrzyżowaniach, mostach, przepustach, zwężeniach szos itp.), a także zapewnienie dróg dalszego odwrotu. W zależności od otrzymanych rozkazów pododdział taki trwał na pozycji, odpierając kolejne natarcia wroga, lub też wycofywał się, w miarę możliwości uszkadzając infrastrukturę w celu powstrzymania postępów przeciwnika. Te ustalenia znalazły zastosowanie w opracowanym scenariuszu.

Kolejnym problemem, jaki przyszło mi rozwiązać, był sposób uczestniczenia oddziałów AK w operacjach wyzwolenia kraju spod okupacji niemieckiej. Bazując na dostępnej literaturze dotyczącej walk żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego w trakcie planu „Burza”, określiłem, że lekko uzbrojone oddziały partyzanckie miały szanse na niepyrrusowe zwycięstwo nad niemieckimi posterunkami w przypadku ataku z zaskoczenia, w najlepszym przypadku flankującego bądź przeprowadzonego od tyłu. Teren rekonstrukcji umożliwił uwzględnienie tych uwag w scenariuszu, czego efektem był zaplanowany w inscenizacji natarcie oddziału leśnego na *Riegelstellung* z obu kierunków. Dodatkowo uwzględniłem również – potwierdzoną świadectwami – współpracę jednostek liniowych Armii Czerwonej z oddziałami Armii Krajowej w czasie walk<sup>12</sup>. Kooperacja została pokazana w postaci wspólnego szturmu oddziałów polskiego i radzieckiego na niemiecką pozycję.

Kwestia postępowania NKWD wobec polskiego podziemia nie wymagała szczegółowych badań, gdyż została już wielokrotnie i szeroko opisana w pamiętnikach oraz publikacjach naukowych<sup>13</sup>. Dużo pracy wymagało natomiast opracowanie przemówienia delegatki PKWN, które z wielkim zaangażowaniem wygłosiła z pamięci podczas inscenizacji wspomniana już rekonstruktorcka.

---

8 Kronika filmowa *Die Deutsche Wochenschau* jest – po odsianiu treści propagandowych – doskonałym materiałem do badania taktyki wojsk niemieckich. Odcinki z lata 1944 r. ukazują sposób prowadzenia walk opóźniających. Warto jednak zauważyć, że ze względów propagandowych piechota była przedstawiana niemal wyłącznie we współpracy z czołgami. Znaczna część odcinków kroniki jest dostępna w serwisie YouTube.

9 G.J. Koschorrek, *Krwawy śnieg. Wspomnienia żołnierza Wehrmachtu z frontu wschodniego*, przeł. J. Kotarski, Poznań 2012; W. Kubik, *Przeżyłem. Dziennik niemieckiego czołgisty 1941–1945*, przeł. W. Szreniawski, Gdańsk 2010.

10 R. Wróblewski, *Dywizja Wiking w Polsce w świetle materiałów archiwalnych*, t. 1, Lublin 2010; R. Hinze, *With the Courage of Desperation: Germany's Defence of the Southern Sector of the Eastern Front 1944–1945*, Solihull 2013; M. Hughes, C. Mann, *Techniki walki grenadierów pancernych*, przeł. M. Rudowski, Warszawa 2002; Military Intelligence Service, War Department, *The German squad in combat*, „Special Series”, 25 I 1943, nr 9.

11 Pisząc „mały oddział”, mam na myśli pododdział wojsk liczący kilkunastu żołnierzy, czyli drużynę lub też drużynę wzmocnioną. Typowa drużyna piechoty Wehrmachtu liczyła w 1944 r. (etat nowego wzoru kompanii piechoty KStN 131n) 8 żołnierzy – podoficera-dowódcę (MP38/MP40), strzelca KM (MG34/MG42) oraz 6 strzelców (K98/98k, MKb-42/StG-44, Panzerfaust). Zob. G. Tessin, *Verbände und Truppen der Deutschen Wehrmacht und Waffen-SS im Zweiten Weltkrieg 1939–1945*, Osnabrück 1988, s. 17; idem, *Christoph Awender*, <http://www.wwi-idaybyday.com/kstn/kstn131n1okt43.htm> [dostęp: 20 XI 2016].

12 N. Bączyk, *Czołgi idą na Lublin. Radzieckie wojska pancerne w szturmie Lublina w lipcu 1944 roku*, „Militaria XX Wieku” 2006, nr 1 (10), s. 68–73; Ł. Kijek, *Walki o Lublin w lipcu 1944 roku*, „Leksykon Lublin”, [online:] [http://teatrnn.pl/leksykon/node/3400/walki\\_o\\_lublin\\_w\\_lipcu\\_1944\\_roku](http://teatrnn.pl/leksykon/node/3400/walki_o_lublin_w_lipcu_1944_roku) [dostęp: 20 XI 2016].

13 Z. Boradyn, A. Chmielarz, H. Piskunowicz, *Z dziejów Armii Krajowej na Nowogródzczyźnie i Wileńszczyźnie (1941–1945)*. *Studia*, Radom 1997; J. Drużyńska, S.M. Jankowski, *Wyklete życiorysy*, Poznań 2009; Z. Broński „Uskok”, *Pamiętnik (1941–maj 1949)*, oprac. S. Poleszak, Warszawa 2004.

Dodać należy, iż poza opracowaniem schematu typowego przebiegu wyzwolenia poszczególnych miejscowości na Lubelszczyźnie w lecie 1944 r. należało ponadto ustalić, jakie jednostki Wehrmachtu stawiały opór na tym terenie oraz które oddziały AK i ACz walczyły o wyzwolenie. Miało to znaczenie, bowiem konieczne było przypisanie (zgodnie z ówczesną rzeczywistością) autentycznych nazw i numerów poszczególnym grupom rekonstrukcyjnym. Śledząc szlaki bojowe oddziałów walczących w okolicach Lublina, uznałem, że najważniejsze będzie umiejscowienie walk na południe od miasta, co znalazło odbicie w znaku drogowym widocznym na skrzyżowaniu i wskazującym rozbieżnie kierunki – Lublin i Kraśnik. Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Grenadiere” podjęła się odtwarzania żołnierzy niemieckiego batalionu fizylierów<sup>14</sup> 26 Dywizji Piechoty LVI Korpusu Pancernego, a członkowie grup rekonstruujących Armię Czerwoną – oddziałów 7 Gwardyjskiego Korpusu Kawalerii. Stronę polską reprezentował natomiast pododdział 8 Pułku Piechoty Legionów AK operującego w rejonie Lublina.

Jak już wspomniano, scenariusz inscenizacji, choć nieoparty na konkretnej bitwie, a stanowiący raczej wypadkową wiedzy na temat walk na opanowywanych przez Armię Czerwoną ziemiach, dopasowany ściśle do dostępnego terenu, odzwierciedlał w możliwie najpełniejszy sposób realia lata 1944 r. Wydaje się to dobry wzorzec dla osób, które nie mając bezpośrednich relacji z bitew, chciałyby pokazać i przypomnieć lokalnemu środowisku historię własnego regionu.

Scenariusz rekonstrukcji *Lubelszczyzna 1944* został skonstruowany według wykształconej w trakcie kilkunastoletniej działalności przez polski ruch rekonstrukcyjny XX w. zasady stanowiącej, że najważniejsza jest prostota. Nie tylko pozwala to na uproszczenie tekstu, częstokroć tworzonego przez osoby bez wykształcenia teatralnego, ale również umożliwia wprowadzanie na bieżąco przez uczestników rekonstrukcji poprawek i modyfikacji. Znajduje się tam cel inscenizacji, tematyka i opis okresu historycznego, omówienie kolejnych epizodów, scharakteryzowanych dość zwięźle, stanowiących raczej ogólne założenie, niż konkretny, ścisły plan. Istotnym elementem jest też wskazanie czasu przewidzianego na odegranie poszczególnych scen, co pozwala odtwórcom na odpowiednie zaplanowanie działań i przerw w walce czy życiu obozowym.

Podany niżej scenariusz odnosi się do pierwotnego założenia uwzględniającego teren rekonstrukcji na Powiślu. Docelowo – jak już wspomniałem – konieczne były przekształcenia spowodowane zajęciem pierwotnego miejsca przez ekipę filmową W. Smarzowskiego. Dodatkowym czynnikiem wymuszającym zmiany była nieobecność oddziału saperów, którzy nie dotarli na inscenizację. Nie było to jednak problemem, jeśli weźmie się pod uwagę brak odpowiedniego miejsca dla ich pracy minerskiej. Warto przy tym zauważyć, że zarówno schemat bitwy, jak i sceny zaplanowane w scenariuszu dały się bardzo łatwo zaadaptować do nowego terenu, co świadczy o ich uniwersalności i elastyczności.

### Cele inscenizacji

Założeniem rekonstrukcji było przedstawienie widzom wydarzeń, jakie rozegrały się na Lubelszczyźnie latem 1944 r. Szczególny nacisk położony został na zaznaczenie udziału jednostek Armii Krajowej Okręgu Lublin współdziałających z Armią Czerwoną, a także ich

---

14 W niektórych niemieckich dywizjach piechoty po roku 1943 bataliony rozpoznawcze (*Aufklärungs-Abteilung*) zastąpiono batalionami fizylierów (*Füsilier-Bataillon A.A.*) podporządkowanymi dowódcy dywizji i pełniącymi rolę oddziałów zwiadu. Nazwa nawiązywała do tradycji zwiadu kawaleryjskiego oraz do wojskowych II Rzeszy. Zob. G. Tessin, *op. cit.*, s. 187.



dalszych, nieraz tragicznych losów, kiedy to niedawny „sojusznik” zaczął eliminację grup zagrożających wprowadzeniu nowej, stworzonej i popieranej przez siebie władzy.

### Scenariusz rekonstrukcji

#### Epizod I – Front wschodni na Lubelszczyźnie

W połowie lipca 1944 r. rozbite jednostki niemieckie, po nieudanej obronie linii Bugu wycofywały się w stronę Wisły, pozostawiając po drodze pozycje opóźniające. Oddziały tego typu były bardzo dobrze zaopatrzone w broń przeciwpancerną oraz maszynową i miały za zadanie organizować zasadzki przeciwpancerne w celu opóźnienia postępów Armii Czerwonej.

Wydzielony jako ariergarda oddział fizyliarów Wehrmachtu zajmuje pozycje obronne przy mostku w jednej wsi na Lubelszczyźnie. Przez przeprawę przejeżdża łącznik na motocyklu z koszem z dwoma saperami mającymi przygotować konstrukcję do wysadzenia. Podczas gdy łącznik ze sztabu pułku grenadierów przekazuje wytyczne dowódcy grupy bojowej Wehrmachtu<sup>15</sup>, saperzy umieszczają ładunki i lokalizują swoje stanowisko po drugiej stronie obiektu. W pobliżu cały czas znajduje się nieświadoma bliskości frontu ludność cywilna. Młoda kobieta chcąc przejść na drugą stronę strumienia zostaje przegoniona przez Niemców niezdających sobie sprawy, że jest to łączniczka AK rozpoznająca ich siły.

Do biwakujących na swoich stanowiskach fizyliarów zbliża się radziecki zwiad. Czerwonoarmieści, czołgając się przy rzece i przemykając między opłotkami zabudowań, starają się podejść jak najbliżej, aby całą siłą ognia zaatakować zaskoczonego przeciwnika. Lustrujący przedpole niemiecki dowódca zauważa Sowietów. Doświadczeni żołnierze pozwalają zbliżyć się żołnierzom radzieckim na minimalną odległość, po czym biorą ich w krzyżowy ogień. Gdy ginie dowodzący radzieckim zwiadem, wśród jego podwładnych zaczyna panować chaos. Ze względu na śmierć czterech osób i zranienia kilku innych Sowietci ustępują pola i wycofują się na pozycje wyjściowe (czas: ok. 20 min.).

#### Epizod II – Plan „Burza”

Niemcy upojeni chwilowym zwycięstwem oglądają pole niedawnej potyczki, przeszukują ciała zabitych Rosjan i umacniają swoje pozycje. Sytuację obserwuje zwiad oddziału Armii Krajowej ukryty w zabudowaniach za mostkiem. Łączniczka informuje ich o ładunkach pod mostem i planach jego wysadzenia. Dowódca oddziału – weteran wojny z Niemcami w roku 1939 – decyduje się na szturm. Rozwija drużynę (10 ludzi) w tyralierę i z zaskoczenia atakuje niemiecką placówkę. W tym samym czasie jeden z Polaków, brodząc w rzece pod mostem, wykorzystuje powstałe zamieszanie i unieszkodliwia ładunki wybuchowe. Niemiecki dowódca, widząc zagrożenie odcięcia od własnych tyłów, przerzuca większą część swojego oddziału (7 osób) na drugą stronę mostku do walki z AK, pozostawiając na dotychczasowym kierunku jedynie nieznaczne ubezpieczenie (3 osoby). Następuje ostra wymiana ognia między obiema stronami; zarówno Polacy, jak i Niemcy ponoszą straty (2–3 zabitych). Zaistniałą sytuację wykorzystują Sowietci, którzy siłami 15 żołnierzy z okrzykiem „Uraaa” nacierają na osłabioną niemiecką obronę, niszcząc ją całkowicie. Jeden ranny Niemiec zostaje wzięty do niewoli, a resztką oddziału, widząc beznadziejność sytuacji, próbuje się przebić. Rozpoczynają desperacki atak na pozycje Polaków wzdłuż rzeki, jednak

---

<sup>15</sup> Pojęcie to nie odnosi się do taktyczno-operacyjnej grupy bojowej *Kampfgruppe* popularnej w siłach niemieckich w schyłkowym okresie wojny (np. *Kampfgruppe von Luck*, *Kampfgruppe Peiper*), a do niewielkiej taktycznej jednostki bojowej o niepełnym, nieregulaminowym lub doraźnym składzie. W tym przypadku jest to grupa fizyliarsko-saperska z zadaniem obrony pozycji opóźniającej.

zostają powstrzymani przez celny ogień dobrze wyszkolonych żołnierzy AK. Większość grenadierów ginie, a tylko nieliczna grupa ucieka na motocyklu (3 osoby). Na polu walki pozostają zwycięskie oddziały Armii Krajowej i Armii Czerwonej (czas: ok. 15–20 min.)

### **Epizod III – Wyzwolenie czy kolejna niewola?**

Dowódca oddziału Armii Krajowej wita po gospodarsku sowieckiego dowódcę. Część żołnierzy radzieckich odprowadza wziętego do niewoli Niemca, a inni rozmawiają z Polakami, gratulując im sukcesu we wspólnym zwycięstwie. Po chwili zjawia się samochód sztabowy „Czapajew” z oficerem i funkcjonariuszami NKWD. Po chłodnym przywitaniu dowódca grupy NKWD zaprasza oficerów AK na rozmowę do chałupy. W tym samym czasie żołnierze sowieccy zmieniają nastawienie do niedawnych towarzyszy broni, żądając oddania uzbrojenia. Nerwową sytuację przerywa wyjście rozbrojonych polskich oficerów (2 osoby) i odprowadzenie ich do samochodu, który pod strażą odjeżdża na tyły. Pozbawieni dowództwa akowcy pod lufami Sowietów niechętnie składają broń. Dzięki pomocy ludności cywilnej, która wyszła po zakończeniu walk z domów, dwóm Polakom udaje się uciec. Po pewnym czasie zjawiają się żołnierze Wojska Polskiego na Wschodzie. Na jednej z chałup zostaje wywieszony Manifest PKWN. Jeden z przybyłych oficerów zbiera wokół siebie okolicznych mieszkańców i informuje o końcu okupacji niemieckiej i nadejściu nowej władzy. Wyjaśnia również poszczególne punkty manifestu. Zachęca ponadto szeregowych żołnierzy AK do wstępowania do LWP walczącego u boku Armii Czerwonej. Nieufni w stosunku do nowych, wschodnich dowódców żołnierze AK w większości nie są tą propozycją zainteresowani. Część zostaje odprowadzona na tyły. Na miejscu wydarzeń pozostają przedstawiciele nowej władzy oraz cywile (czas: ok. 20 min.).

Po zakończeniu przedstawienia następuje zebranie wszystkich uczestników rekonstrukcji w celu prezentacji występujących grup, a widzowie mogą wejść na teren inscenizacji, by móc porozmawiać z rekonstruktorami.

### **Współpraca odtwórców z organami samorządowymi**

Dobrej rekonstrukcji dla setek widzów nie da się zorganizować samodzielnie. Konieczna jest współpraca odtwórców z licznymi organizacjami i instytucjami. Sprawą niepodlegającą dyskusji jest kooperacja z organami samorządowymi przy organizacji jakiegokolwiek wydarzenia historycznego. Od decyzji tych władz zależy bowiem wykorzystanie miejsca pod inscenizację, o ile jest to teren przez nie administrowany. To one też mają wpływ na finansowanie, zabezpieczenia oraz promocję.

W kontaktach z urzędnikami niezbędna jest natomiast umiejętność zwięzłego, ale jednocześnie atrakcyjnego przedstawienia projektu oraz znajomość zasad sporządzania wniosków grantowych. W trakcie organizacji inscenizacji *Lubelszczyzna 1944*, która stała się podstawą uzyskania stopnia magistra, zostałem skierowany przez mojego promotora dra hab. Roberta Litwińskiego, prof. UMCS, do Wydziału Kultury Urzędu Miasta Lublin, w którym przedstawiłem pomysł inscenizacji, uwypuklając jego wartość w kontekście dziejów Lublina i Lubelszczyzny. Projekt okazał się na tyle interesujący, że otrzymałem środki pieniężne z budżetu miasta, z funduszy przeznaczonych na kulturę. Niestety nie udało się osiągnąć podobnych rezultatów w Urzędzie Wojewódzkim i Urzędzie Marszałkowskim.

Ogólnie rzecz ujmując, kwestia finansowania była najtrudniejszą częścią przygotowań do inscenizacji rekonstrukcji historycznej pt. *Lubelszczyzna 1944*. Gdyby chcieć podsumować, to starania te zajęły niemal połowę czasu poświęconego na realizację całego projektu. Ostatecznie podkreślić wypada, że wykorzystane fundusze pochodziły z Wydziału Kultury

Urzędu Miasta Lublin, budżetu JM Rektora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej prof. dra hab. Stanisława Michałowskiego, Wydziału Humanistycznego UMCS oraz „Perły” – Browarów Lubelskich. Realizacja płatności była możliwa dzięki Fundacji Absolwentów UMCS.

Warto dodać, że przy organizacji tego typu wydarzeń warto zwrócić się nie tylko do organów samorządowych. Istotną jest także współpraca z podmiotami zajmującymi się historią, w pierwszym rzędzie z Instytutem Pamięi Narodowej, organizacjami kulturalnymi czy portalami historycznymi. W przypadku moich działań owocną była także współpraca z Wydziałem Promocji UMCS, który bardzo pomógł mi rozpowszechnić informacje o inscenizacji w mediach lokalnych i ogólnokrajowych.

### Wnioski

Inszenizacja historyczna *Lubelszczyzna 1944 – wyzwolenie czy druga niewola?* odniosła sukces dzięki współpracy wielu osób. Każda z nich była zainteresowana upamiętnieniem historii regionu w tragicznym okresie przesuwania się przez nią wielkich frontów i mas wojsk. Bez tego podstawowego czynnika całe przedstawienie nie odbyłoby się. Dzięki tym osobom udało się, pomimo przeciwności, dostosować inscenizację do wymuszonej zmiany terenu, co nie odbiło się negatywnie na jej jakości.

Rekonstrukcja oparta na historii lokalnej jest moim zdaniem najbardziej wartościową, bo najbliższą odbiorcy gałęzią odtwórstwa. Wielkie bitwy są ciekawe, niemniej widz najczęściej oczekuje odtworzenia wydarzeń dotyczących swojej małej ojczyzny. Ona bowiem z jego punktu widzenia jest najbardziej interesująca. „Małe bitwy” są więc jednymi z wielu elementów składających się na wielką, wspólną historię narodu. Pamięć o nich musi być budowana i podtrzymywana, bowiem stanowi fundament tożsamości narodowej.

Historia regionu jest więc dla rekonstruktora tematem ciekawym i wdzięcznym, a jednocześnie skomplikowanym. Problemy wypływają z braku źródeł lub z ich niejasności, a niejednokrotnie sprzeczności wynikającej z subiektywizmu autorów. Trudnością jest także umiejętne pokazywanie wydarzeń (odtworzenie przeszłości), tzn. przedstawienie ich w taki sposób, aby nikogo nie urazić. Scenariusz nie może więc dotyczyć konkretnych osób.

Inszenizacje historyczne, tak liczne obecnie w polskiej przestrzeni pamięci, są – jak wspominałem – istotnym czynnikiem budowania i umacniania tożsamości narodowej, a także ważnym elementem tworzącym politykę historyczną państwa. Ruch odtwórstwa historycznego, co nie ulega wątpliwości, wpływa na oba procesy, co jest konsekwencją ekspresyjnej, dynamicznej i ciekawej formy, a także wysokiego poziomu merytorycznego części grup rekonstrukcyjnych. Należy wyrazić przekonanie, że profesjonalne inszenizacje staną się silnym instrumentem tworzenia mądrej polityki historycznej, poczynając od kształtowania miłości do małych ojczyzn, po budowę oraz utrwalanie szacunku i docenienia wielkiej ojczyzny.